Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00 Z przesyłką pocztową zł. 3.00 Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 154. | Piątek 18-go września 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Podatki w naturze na pomoc bezrobotnym.

W ub. tygodniu Rada Ministrów uchwaliła tezy w sprawie złagodzenia skutków bezrobocia w okresie zimowym 1930-31 i między innemi, że na rzecz bezrobotnych mają być użyte zaległe podatki, spłacane w naturze. Ma być prowadzone dożywianie bezrobotnych.

O ile chodzi o sprawę ściągnięcia podatków w naturze, to rzecz jasna, co tu dyskutować. Są duże zaległości podatkowe, sięgają prawie miljarda złotych, gdy tegoroczny budżet ścieśniony obecnie, nie będzie pewnie wynosić więcej, niż 2,5 miljarda. Ażeby wyciągnąć chociaż połowę zaległych podatków, Rząd poszedł na zapłatę podatku w naturaljach, wywiera się nawet pewien moralny nacisk, iż część ma być użyta na dożywianie bezrobotnych. Teraz już wykręty, że nie ma czem zapłacić podatku, nie będzie. Tylko ten, kto nie będzie chciał, nie będzie nadal płacił.

Sprawa zapłaty może nie nastręczać trudności, ale dotąd w prasie, ani też w komunikatach nie podany jest sposób odbioru podatku, kto, gdzie i jak ma ten podatek otrzymywać i w jakim terminie. Są artykuły, jak np. zboże, które wymaga dużych magazynów, zawodowego personelu o wysokiej wartości moralnej i uczciwości nieskazitelnej.

Sprawa przejmowania zboża przez organa urzędnicze zgóry staje się prawie niemożliwa. Brak odpowiednich magazynów, trudności w znalezieniu wystarczającej liczby zawodowo przygotowanego personelu, wreszcie duże koszty przy przejmowaniu i przechowywaniu zboża. To też zdaje się, że spłata podatków zbożem będzie nagół b. trudna i tylko w niektórych okolicach da się przeprowadzić, jak np. w Poznańskim, gdzie są „Rolniki" i w tych powiatach byłej Kongresówki i Małopolski, gdzie są Spółdzielnie Rolniczo Handlowe, dobrze prowadzone, które uprawiają handel zbożem.

Odbiorcami dużymi będą pewnie: wojsko, państwowe zakłady zbożowe, ponadto komitety pomocy dla bezrobotnych, ale te ostatnie muszą już otrzymywać gotową mąkę. Wciągnięcie do tej pracy spółdzielczości da duże korzyści i płatnikowi i skarbowi Państwa. Płatnik będzie miał w najbliższej okolicy znaną swoją organizację rolniczą, która zboże przyjmie od niego dobrze, fachowo. Ponieważ spółdzielnia zboże, zebrane w drobnych ilościach, musi oddać komuś innemu (wojsku, państw. zakładom zboż. lub ewentualnie młynowi) według standartu giełdy, przeto kontrola co do jakości i ilości będzie zapewniona. Skarb więc będzie miał pewność, że zboże, przekazane dalej przez spółdzielnię, zostało przyjęte w dobrej jakości, a kłopot przechowywania odpada. Komitety lokalne powinny otrzymywać tylko już gotową mąkę według typów, ustalonych w sprzedaży. O ile chodzi o mąkę żytnią, to należałoby wydawać bezrobotnym chlebem. Tu dużą pomoc mogą okazać dobrze urządzone piekarnie spółdzielcze, np. u nas „Jedność" i młyny spółdzielcze, jak np. młyn „Społem" w Radomsku, gdzie przemiał na dobe wynosi 700 q. Do akcji zbierania podatków „zbożowych" należałoby także wciągnąć syndykaty rolnicze i centrale handlowe przy sejmikach, o ile gdzieś się jeszcze ostały.

W inny sposób trudno sobie wyobrazić możliwość szybkiego zebrania zaległego podatku, opłacanego zbożem. Przytem należy z całą stanowczością zastrzec się przed wpłacaniem podatków bieżących w naturze, gdyż to musiałoby się odbić źle na wpłacie podatków gotówką. Spłata podatków innemi artykułami, jak np. cukier—nie będzie stwarzał tych trudności, byleby tylko zabezpieczyć należycie kontrolę nad przewozami, ażeby cukier, podciągnięty pod parytet ulgowy, nie mógł trafić do sprzedaży i nie stwarzał nieuczciwej konkurencji.

Również i węgiel nie przysporzy trudności. Jedynie komitety, czy instytucje, które będą miały powierzony odbiór, muszą mieć prawo pozostawiania towaru do dyspozycji podatnika, o ile towar nie będzie odpowiadał jakościom, dotąd ctrymywanym przy zakupie za gotówkę. To też najbardziej odpowiednie do spełnienia tej roli są spółdzielnie, zrzeszone w Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, tak popularnie zwanym „Społem" (prosimy nie mieszać z miejscową firmą prywatną, która podszywa się pod cudzy szyld). Związek ten skupia około 900 spółdzielni i rozporządza 29 oddziałami na terenie całego Państwa, od Wilna aż do Katowic, od Lwowa aż do Gdyni. To też wykorzystanie tak dużego i sprawnego aparatu może przynieść duże korzyści w tej akcji.

Mamy przeto nadzieję, że poczynania Rządu oraz prace powołanego Komitetu Społecznego do walki ze skutkami bezrobocia i wykorzystanie w akcji rozdzielczej spółdzielczości spożywców, a do zbierania ziemiopłodów spółdzielczości rolniczej w dużym stopniu ułatwią spełnienie tego, tak trudnego zadania. Zima tegoroczna ma być ciężka, to też akcja pomocy bezrobotnym na tym nowym odcinku musi być szybko i sprawnie zorganizowana, o ile nie chcemy mieć przykrych niespodzianek.

Wł. Sliwiński.

Odroczenie spraw ukraińskich

przez komitet trzech?

GENEWA. W dniu wczorajszym zebrał się „Komitet trzech" dla sprawy skarg ukraińskich. Przy tej okazji powstała wątpliwość co do przewodniczących tego komitetu, gdyż poprzednio jego przewodniczący angielski minister spraw zagranicznych Henderson nie reprezentuje więcej W. Brytanji w Radzie Ligi. Wątpliwość ta została natychmiast rozproszona, gdyż zgodnie z rezolucją Rady z 25 października 1920 r., przewodniczącym „komitetu trzech" jest urzędujący przewodniczący Rady Ligi. Inne uchwały Rady i jej dotychczasowa praktyka ustaliły, że przy przewlekaniu się badania sprawy mniejszościowej zawsze przewodniczy „komitetowi trzech" ten członek Rady, który był jej przewodniczącym w chwili pierwszego badania danej sprawy, jeżeli zaś zmienił się przedstawiciel danego państwa w Radzie, to przewodniczy jego zastępca, w tym wypadku lord Cecil. Jedynie w przypadku, gdy państwo, którego przedstawiciel przewodniczył „komitetowi trzech" przy rozpoczęciu badania sprawy nie należy już do Rady, wówczas przewodniczy komitetowi urzędujący przewodniczący.

Sprawy ukraińskie były ostatnio badane przez „Komitet trzech" w Genewie 22 maja pod przewodnictwem Hendersona. Na ówczesnem posiedzeniu komitet doszedł do wniosku, że najlepszym sposobem rozwiązania sprawy jest bezpośrednie porozumienie mniejszości z rządem polskim. W konkluzjach swych komitet doszedł już do wniosku, że ażeby nie wykluczać możliwości takich porozumień, najlepszą rzeczą będzie odłożenie badania do następnej sesji. Jednocześnie komitet wyraził głęboką nadzieję, że stanowisko, jakie rząd polski zajął w tej sprawie napotka ze strony mniejszości na przychylne przyjęcie i umożliwi polubowne załatwienie trudności. Od tego posiedzenia komitetu trzech zaszły ważne wypadki, które w dużym stopniu wpłynęły na usposobienie członków komitetu. Również ogłoszone wczoraj przez „Journal de Nation" kokumenty, reprodukowane przez „Ilustrowany Kuryer Codzienny", nie pozostaną bez wpływu na bieg prac komitetu. — Należy się spodziewać, że komitet sprawę badania skarg ukraińskich ponownie odroczy.

W sprawie skarg niemieckich w związku z zajściami w okresie przedwyborczym na Górnym Śląsku ze strony delegacji niemieckiej czynione są starania zmiany przedstawionego na poprzedniej sesji Rady raportu japońskiego. — Wprowadzenie tego rodzaju poprawki jest mało prawdopodobne. (PAT).

Laval i Briand w ogniu krytyki.

Francuska prasa nacjonalistyczna przeciwko zamierzonej podróży premjera i min. spr. zagr. do Berlina.

PARYŻ. — Ofensywa, jaką pisma nacjonalistyczne rozpoczęły przeciwko podróży premjera Lavala i ministra Brianda do Berlina, wywołuje w obozie przeciwnym gorące protesty.

Rzeczą godną uwagi jest, iż zwolennicy tej podróży zjawiają się nietylko wśród pism lewicowych, lecz także i dziennikow umiarkowanych, które uważają, że z różnych względów podróż ministrów francuskich do Berlina jest wskazana.

Do rzędu tych ostatnich zaliczyć należy „L'Avenir", organ pewnego odłamu stronnictwa narodowego, wchodzącego w skład dawnego bloku narodowego. Główny jego współpracownik, znany przemysłowiec p. Billet, kryjący się pod pseudonimem „Senatus", pisze m. in. co następuje:

„Jeżeli wizyta Lavala i Brianda nie przyniesie żadnych rezultatów, to każdy z nas wiedzieć będzie, kogo ma o to obwiniać. Będzie to już pewien rezultat."

Dzienniki, które bronią idei zbliżenia między Francją a Niemcami, występują ostro przeciwko tym, którzy, nazywając tę ideę utopją, sprzeciwiają się podróży do Berlina ministrów francuskich.

W dzienniku „L'Oeuvre" znany adwokat Henryk Torres, pisze m. in.:

„Francja nie może nie stawić się na spotkanie, które zostało wyznaczone po części z jej inicjatywy, tembardziej, że spotkanie to ma się odbyć pod hasłem wsdółpracy europejskiej.

Niech Francja nie odbiera nadziei na ostatni sposób uratowania cywilizacji".

BERLIN. — Wizyta francuska nie przestaje być przedmiotem dyskusji.

Szczególną uwagę zwrócił wczorajszy artykuł hitlerowskiego pisma „Der Angriff", który tłumaczy swoim czytelnikom, że na Amerykę liczyć nie należy, bo sama jest w kłopotach i że wobec tego lepiej porozumieć się z Francją.

BERLIN. — Przygotowania do wyznaczonej na dnie 26 i 27 bm. wizyty berlińskiej premjera Lavala i ministra Brianda obejmują, jak się okazuje, przedewszystkiem sprawę utworzenia niemiecko-francuskiego komitetu gospodarczego.

Komitet ten będzie głównym wynikiem konferencji berlińskiej. Zadaniem jego będzie rzeczowe rozważenie wszystkich kwestyj, poruszonych w czasie wizyty berlińskiej.

Min. Zaleski z ministrem japońskim omawiają sprawy górnośląskie.

GENEWA. Wczoraj przed południem zwrócił się do ministra Zaleskiego japoński minister spraw zagranicznych, Yoshisawa, który jest w Radzie Ligi Narodów referentem spraw górnośląskich, odroczonych w maju r. b. do bieżącej sesji, z prośbą o odbycie w dniu wczorajszym konferencji na ten temat.

Konferencja ministra Zaleskiego z min. Yoshisawą odbyła się w apartamentach min. Zaleskiego w hotelu „Des Bergues" w ciągu wczorajszego popołudnia.

Prowokacja prusactwa wobec Polski.

Skandaliczne demonstracje nad polskim Śląskiem

KATOWICE. Granica polsko - niemiecka na Śląsku jest ostatnio widownią prowokacyjnych demonstracyj antypolskich, urządzanych przeważnie przez niemieckie organizacje półwojskowe.

Wczoraj przed połudn. na szosie obok dworca kolejowego Beuthen - Stadtwald, prowadzącej w bezpośredniej bliskości granicy polskiej, zatrzymały się dwa ciężarowe samochody, z których wysiadło 100 umundurowanych stahlhelmowców, którzy wobec polskich strażników granicznych odśpiewali prowokacyjne: „Sieg reich wollen wir Polen schlagen" (Zwycięsko chcemy pobić Polskę).

Demonstracji tej, trwającej przeszło pół godziny, przyglądali się spokojnie niemieccy policjanci.

Widmo głodu na Kaszubach

z powodu długotrwałych opadów.

BYDGOSZCZ. Specjalna komisja, złożona z przedstawicieli województwa, pomorskiego towarzystwa rolniczego i okręgowego urzędu ziemskiego przeprowadziła ostatnio dokładną inspekcję powiatu kartuskiego; komisja stwierdziła, że wskutek obfitych i długotrwałych opadów zimowych, a nadto niesprzyjających warunków wiosennych, tegoroczny urodzaj żyta w tym powiecie spadł do 40 proc. w porównaniu do lat uprzednich, a długotrwałe deszcze podczas zbiorów obniżyły jeszcze zbiory o 10 proc. Wobec tego komisja wystąpiła do wojewody z wnioskiem o zorganizowanie pomocy dla zagrożonych głodem Kaszub.

Aresztowanie wywrotowców ukraińskich

Władze polskie energicznie tępią wystąpienia przeciwpoiskie.

LWÓW. W Samborze i powiecie samborskim przeprowadziła policja na zarządzenie władz bezpieczeństwa we Lwowie liczne rewizje i aresztowania.

Między innemi odbyła się w nocy rewizja w domu emerytowanego radcy sądu apel. w Samborze Wasyla Bereżańskiego, sekretarza „Proświty" Hrycia Kostrzyckiego i kilku studentów ukraińskich.

Do więzienia śledczego w Samborze przywieziono z Kopyczniec lekarza dr. Michała Jelijewa, obecnie obywatela

czeskiego, przybyłego do Polski do krewnych.

Dr. Jelijew stoi pod zarzutem rabunku popełnionego w czasie wojny polsko-ukraińskiej w ten sposób, że bezprawnie zabrał na probostwie w pow. samborskim różne produkty dla wojska i koni. Sędzia śledczy wypuścił Jelijewa na wolność po złożeniu kaucji 5.000 zł.

Kłopoty polskiej marynarki wojennej.

Nowy dowód złej woli senatu gdańskiego.

Onegdaj minął termin polsko-gdańskiej umowy w sprawie port-attache, to znaczy prawa do swobodnego zawijania polskich okrętów wojennych do portu gdańskiego.

Senat gdański nie przedłużył umowy, dając temu dowód złej woli.

Okręty wojenne polskie muszą zawijać do portu gdańskiego dla reparacyj i zaopatrywania się w materjały pędne, gdyż dok w porcie gdyńskim nadaje się tylko dla mniejszych jednostek.

Wypowiedzenie Polsce prawa do port-attache w Gdańsku stworzy tembardziej paradoksalną sytuację, że polskie okręty rzeczne, t. zw. monitory, stacjonowane w Pińsku i Modlinie, nie będą mogły dostać się Wisłą do gdyńskiego doku na doroczne ćwiczenia artyleryjskie.

Zgoda Hiszpanji z Watykanem.

MADRYT. Układy pomiędzy nuncjuszem a rządem hiszpańskim osiągnęły pożądane wyniki. Przyszły układ ma przewidywać nominację wikarjusza apostolskiego dla Hiszpanji, który obejmie funkcję prymasa Kościoła katolickiego w Hiszpanji. Dostojnicy kościelni, skazani na opuszczenie terytorjum Hiszpanji, zwłaszcza kardynał Segura, nie powrócą na zajmowane stanowiska, ze względu na zarzuconą im propagandę antyrepublikańską. Sprawa wydalenia zakonów uległa odroczeniu.

Francja nie ukrywa swych zbrojeń.

Szczere oświadczenie ministra wojny.

REIMS Na śniadaniu wydanem na cześć cudzoziemskich attaches wojskowych, którzy brali udział w manewrach, minister wojny Maginot wygłosił mowę, w której wyraził zadowolenie z ich przybycia na manewry, gdyż Francja nie ma nic do ukrywania. Organizacja wojskowa Francji ma charakter czysto obronny i nie będzie użyta dla celów agresywnych. „Nie mamy żadnych marzeń imperjalistycznych, pragniemy pokoju w bezpieczeństwie, dla którego też podejmujemy ciężkie brzemię utrzymywania armji. Zmniejszyliśmy już nasze zbrojenia i stan liczebny wojska, a uczynilibyśmy chętnie więcej, gdyby narody zdecydowały się, jak wielokrotnie proponowaliśmy, na udzielenie sobie wzajemnego poparcia przeciwko napastnikom na warunkach, niepozostawiających żadnych wątpliwości.

Dopóki ludzkość nie zdobędzie się na ten postęp, pokojowo nastrojone narody będą musiały zapewniać sobie same własną obronę“.

Aresztowanie zamachowców na Węgrzech

BUDAPESZT. Policja ustaliła nazwisko jednego z zamachowców na pociąg pod Bia - Tarbagy. Jest to komunista Leipenik, który zdołał zbiec zagranicę, przypuszczalnie do Czechosłowacji.

Ponadto zwrócono uwagę na 2 Hiszpanów, którzy w niedzielę opuścili samolotem Węgry. Obaj brali udział w ostatnich rozruchach komunistycznych w Hiszpanji. Policja węgierska nawiązała kontakt z policją hiszpańską.

BUDAPESZT. Aresztowano 11 cudzoziemców podejrzanych o udział w zamachu na pociąg pod Bija Torbagy, w tem trzech niemieckich studentów. W Temeszwarze wykryto w mieszkaniu adw. d-ra Hugo Nagy tajne biuro komunistyczne oraz radjostację nadawczą. Istnieje podejrzenie, iż biuro to było ośrodkiem terorystycznej akcji komunistycznej. (ATE).

Berlin przeciw pomocy dla Jugosławji.

Prasa sprzeciwia się planom francuskim.

BERLIN. „Berliner Tageblatt“ donosi o zamiarze rządu francuskiego zorganizowania międzynarodowej pomocy finansowej dla Jugosławji, której budżet w wyniku moratorjum reparacyjnego stracił równowagę. Dotychczas Bank Wypłat Międzynarodowych w Bazylei i Bank Francuski, otworzyły Jugosławji łączny kredyt w wysokości 4 miljonów dolarów.

Obecnie Francja zamierza rozszerzyć pomoc finansową dla Jugosławji przez użycie na ten cel niechronionych niemieckich spłat reparacyjnych.

„Berliner Tageblatt“ zapowiada energiczny opór przeciw planom francuskim nietylko ze strony Niemiec, ale również i innych zainteresowanych, w szczególności Ameryki.

Potworna zbrodnia pod Łodzią.

Straszna zemsta na wiejskim uwodzicielu.

ŁÓDZ. Miejscowość Wągny pod Brzezinami była widownią zbrodni popełnionej z niecodziennych motywów. Wielkiem powodzeniem wśród miejscowej młodzieży cieszyła się 18 letnia Stanisława Grzegowiakówna, dziewczyna niepospolitej urody. Nawiązała ona bliższe stosunki z 20-letnim Henrykiem Grzesiakiem, który łudził ją ożenkiem.

Owocem tego stosunku było dziecko. Wówczas Grzesiak odwrócił się od dziewczyny, która wyrzucona przez rodziców z domu, popadła wraz z dzieckiem w skrajną nędzę.

Onegdaj spotkali ją trzej byli jej wielbiciele i wzruszeni tragiczną sytuacją dziewczyny, postanowili jej pomóc. Udali się z nią razem do Grzesiaka. Tam Grzegowiakówna zaczęła go prosić, aby wydobył ją z dna hańby. Grzesiak nie chciał o tem słyszeć i w pewnej chwili rozmowy, kiedy Grzegowiakówna padła przed nim na kolana, kopnął ją brutalnie w brzuch.

Przyjaciele Grzegowiakówny, słysząc jej płacz, wpadli do izby, a jeden z nich, widząc dziewczynę zawodzącą na ziemi, chwycił siekierę i jednem uderzeniem ostrza rozpłatał Grzesiakowi głowę.

Zabójcę wraz z jego towarzyszami aresztowano.

Bunt marynarki angielskiej.

Wstrzymanie manewrów morskich. — Ostre zarządzenia admiralicji.

LONDYN. — Admiralicja angielska ogłosiła wczoraj urzędowy komunikat, który stwierdza, że wśród marynarzy okrętów wojennych floty atlantyckiej wybuchło niezadowolenie z powodu obniżki żołdu. Ze względu na podniecone nastroje tych marynarzy uznano za wskazane wstrzymać manewry.

Największe niezadowolenie panuje wśród marynarzy niższych stopni, którym stosunkowo najbardziej obcięto żołd.

Krążą pogłoski, iż załogi niektórych okrętów znajdujących się na pełnem morzu, wypowiedziały posłuszeństwo.

LONDYN. — Już w ubiegłą sobotę i niedzielę wśród marynarzy okrętów wojennych dały się zauważyć przejawy niezadowolenia z powodu obniżki żołdu. W Invergordon urządzili marynarze wiece protestacyjne. Dowódca eskadry polecił wysłać na ląd wzmocnione patrole, aby zapobiec wykroczeniom około 700 marynarzy, którzy otrzymawszy urlop zeszli na ląd i tam pod wpływem alkoholu wyrażali głośno swe niezadowolenie. W ubiegły poniedziałek odbyły się nowe zgromadzenia protestacyjne marynarzy i palaczy okrętów wojennych. Przyjęto rezolucję z protestem przeciwko obniżeniu żołdu, którą wręczono oficerom z prośbą o przekazanie admiralicji.

Zastępca dowódcy eskadry atlantyckiej udał się osobiście samolotem do Londynu, aby złożyć sprawozdanie admiralicji o niepokojach we flocie. Tymczasem dowódca eskadry wstrzymał przepustki na ląd. Okręt linjowy „Repulse“, który wypłynął na morze na ćwiczenia, po kilku godzinach zmuszony był wrócić do portu. Okazało się bowiem, iż po pobudce wieczornej pewna część załogi okrętu nie chciała udać się do sypialni. Również w miejscowości Rosyth zaszedł wypadek złamania dyscypliny. 375 marynarzy pancernika „Iron Duke“ wręczyło kapitanowi okrętu rezolucję z protestem przeciwko obniżce żołdu. Kapitan wygłosił przemówienie do marynarzy, w którem oświadczył, że obniżka żołdu została wprowadzona przez admiralicję nie na własną rękę, lecz na skutek uchwały rządu ze względów oszczędnościowych.

Duch bojowy w szkołach niemieckich.

Ciekawy proces w Lubece.

BERLIN. Przed sądem w Lubece odbyła się rozprawa przeciw por. Reichswehry Lanckenowi i rusznikarzowi Assmusowi z 6 p. p. odpowiedzialnym za wypadek w koszarach podczas pokazywania uczniom gimnazjum strzelania z karabinu maszynowego. Podczas ćwiczeń 2 uczniów postrzelono, przyczem jeden z nich zmarł drugi zaś ma bezwładną prawą rękę. Rusznikarz oświadczył, iż sprawdził zawartość magazynu karabinowego, przyczem stwierdził, że znajdowały się w nim naboje ślepe. Wypadek zaszedł prawdopodobnie wskutek zmieszania nabojów ślepych z ostremi. Assmusa i Lanckena uniewinniono.

Komuniści przygotowują zamach w Niemczech.

BERLIN. W całych Niemczech ogromne podniecenie wywołała wiadomość, że w miejscowości Gesehe w Saksonji dokonano włamania do fabryki cementu „Fortuna“ i skradziono około 500 ks. ekrazytu i innych materjałów wybuchowych.

Włamywacze dostali się do magazynu, rozbijając silne drzwi żelazne.

Rabunek jest niewątpliwie dziełem komunistycznej organizacji być może tej samej, która ostatnio dokonała zamachu na pociągi w Jüterborgu i Bia Torbage.

Wiadomość o wykradzeniu ilości ekrazytu, wystarczającej do wysadzenia w powietrze kilku miast wzbudziła w całych Niemczech ogromne zaniepokojenie.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Admirał Byrd organizuje nową ekspedycję do Bieguna Południowego, która trwać będzie półtora roku.

— Podczas wyścigów automobilowych w Lille jeden z samochodów wpadł na trybunę dla publiczności. Jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, dwie inne zmarły z powodu odniesionych obrażeń.

— Podczas niedzielnych popisów lotniczych w Hamburgu zginął znany z czasów wielkiej wojny lotnik niemiecki Korff, członek eskadry Richthofena.

— W związku z ostatniemi zamachami bombowemi na pociągi w Niemczech i na Węgrzech, skradziono 75 kg. środków wybuchowych z cementowni „Westphalen“ w Geseke w Westfalji.

— Zamaskowani i uzbrojeni w karabiny bandyci dokonali napadu na prawosławną plebanję w Sarachowiczach w pobliżu Kowla. Po sterroryzowaniu parocha bandyci zrabowali 200 rubli w złocie oraz garderobę. Następnie obrabowali kooperatywę ruską i zbiegli w okoliczne lasy.

— Rada sowieckich komisarzy ludowych wyznaczyła specjalną komisję, która ma przeprowadzić poszukiwania i konfiskatę wszystkich zapasów złota i kosztowności, jakie znajdują się jeszcze w posiadaniu obywateli sowieckich.

— Jeden z przywódców hitlerowców poseł do parlamentu, Gregory Strasser, na konferencji „Zakonu Kobiecego Czerwonej Swastyki“, dał do zrozumienia, że o ile hitlerowcy nie wejdą do nowego rządu Rzeszy, w Niemczech dojdzie do zamachu stanu, dawno przygotowanego przez Hitlera.

— Akcje Danatbanku, zagrożonego ostatnio bankructwem, uzyskały obecnie wyższe notowania z pośród wszystkich wielkich banków niemieckich. Wysoki kurs akcyj Danatbanku tłumaczą obecnie udzieleniem gwarancyj przez rząd Rzeszy.

— Bandyci dokonali śmiałego napadu na miasto Suiningku w północnej części prowincji Kiangsi (Chiny). Po obrabowaniu większości sklepów bandyci wkroczyli do jednej ze szkół i uprowadzili 100 chłopców wraz z nauczycielami. Będą oni trzymani w górach, jako zakładnicy aż do chwili uzyskania wykupu.

— W ostatnich czterech tygodniach zmarło w Basora 450 osób na cholerę. Ogółem zaś odstawiono do szpitali 787 chorych. Garnizon angielski wojsk lotniczych stojący w Basora jest izolowany od miasta i dotychczas wśród żołnierzy nie zaszedł żaden wypadek choroby. Ludność arabska masowo poddaje się zastrzykom ochronnym.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 18 września: S. dz. Józefa W.
Wschód słońca: g. 5.54. Zachód 17.48.
Długość dnia 12 godz. 40 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Trzeciego Maja.

W nocy z piątku na sobotę: St. Rynek, Kordeckiego.

W sprawie poświęcenia sztandarów Zw. Legj. i Peow. i odsłonięcia pomnika ś. p. Prezydenta Narutowicza. W związku z uroczystościami 19-go i 20 go września dowiadujemy się, że święto poświęcenia sztandarów Zw. Legjonistów i Peowiaków, ma charakter wewnętrzny i udział w niem wezmą wszystkie osoby, posiadające imienne zaproszenia, wysłane przez Komitet wykonawczy. Na uroczystość odsłonięcia pomnika ś. p. Prezydenta Gabrjela Narutowicza natomiast, Komitet zaprasza przedstawicieli tut. władz i urzędów, oraz ogół obywatelstwa miasta Częstochowy, jak również zwraca się z apelem do związków i organizacyj, by jaknajliczniej w szykach zwartych, ze sztandarami, zechciały wziąć udział w tej uroczystości.

Cykliści wobec uroczystości niedzielnych. Zarząd Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów wzywa swych członków do wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia i poświęcenia pomnika I go Prezydenta R. P. ś. p. Gabrjela Narutowicza, która odbędzie się w dniu 20 b.m. Zbiórka tegoż dnia o godz. 8.30 rano, Aleja 52.

Próba ataku gazowego. Na murach naszego miasta ukazały się obwieszczenia urzędowe o próbach ataku gazowego. Atak nastąpi po przeciągłym alarmie syreny fabrycznej. Mieszkańcy miasta powinni ściśle zastosować się do zarządzeń władz i do przepisów, jakie w tym względzie wydano, celem zabezpieczenia mieszkań, zaopatrzenia się w maski przeciwgazowe i t. d. Gdyby próba ataku miała nastąpić w nocy, w takim razie po ukończeniu jej dany będzie znak również przez gwizd syreny, trwający w ciągu dwuch minut, oraz przez zapalenie świateł. Podczas ataku nocnego światło gasi się zupełnie. Obowiązkiem każdego mieszkańca jest zachować bezwzględny spokój, a władzom bezpieczeństwa ułatwiać ich trudne zadanie, na wypadek, gdyby miały nastąpić wykroczenia, np. usiłowanie kradzieży lub wywołanie niepokoju przez elementy, które z takich sposobności starają się skorzystać. W poszczególnych punktach miasta urządzone są schrony i szpitale, do których prowadzą drogowskazy, rozmieszczone w miejscach widocznych.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w szóstym dniu ciągnienia 5 ej klasy 23-ej polskiej loterji państwowej, padły większe wygrane na następujące numery:

Zł. 15 000 na N-r. 13515.
Zł. 10.000 na Nr. 103664.
Zł. 5.000 na N-r. 199808.
Zł. 3 000 na Nry: 60600 75832 82013 87070 92550 123454 158277 167359 169415 192489 199755.
Zł. 2.000 na N ry: 26437 52511 101452 140143 146873 152060 153895 159476 177182 183977 187340.
Zł. 1.000 na N ry: 17486 22458 29903 84554 92553 95247 108220 111385 123715 124671 125522 127448 133206 143359 145576 189971 196970 199893 206573.

Posiedzenie przedst. prasy i fotografów. Dziś o godz. 18 odbędzie się w magistracie posiedzenie przedstawicieli prasy i fotografów w sprawie uroczystości poświęcenia sztandarów Zw. Legjonistów i Peowiaków oraz odsłonięcia pomnika ś. p. Prezydenta Gabrjela Narutowicza.

Ogólnopolski Zjazd Przeciwgruźliczy w Zakopanem. Jak już donosiliśmy, w dniach 20, 21 i 22 września b. r. odbędzie się ogólnopolski IV. Zjazd Przeciwgruźliczy w Zakopanem. Ostatni Zjazd odbył się przed 3 laty w Poznaniu. Obecny Zjazd miał się odbyć w zeszłym roku (ponieważ Zjazdy odbywają się co 2 lata), ze względu jednak na to, że w zeszłym roku odbył się międzynarodowy Zjazd przeciwgruźliczy w Oslo, odłożono IV Zjazd na rok bieżący. Wybór miejsca Zjazdu w Zakopanem uważać należy za bardzo trafny. Że tak jest w istocie, świadczy fakt wpłynięcia już na trzy tygodnie przed Zjazdem przeszło dwustu zgłoszeń lekarzy z Kresów, Poznańskiego, Pomorza i Śląska. Z zagranicznych gości zgłosili swój przyjazd narazie dr. Poix, przedstawiciel ministerstwa zdrowia publicznego we Francji i Comie National de Defense contre la Tuberculose i dr. M. Nasta, docent wydziału lekarskiego w Bukareszcie. Program Zjazdu przewiduje w niedzielę: referat prof. Michałowicza (Warszawa) na temat „Allergia i stany odpornościowe w gruźlicy"; poniedziałek: referat pułk. dra Rudzkiego (Warszawa) na temat „Kwalifikacja chorych na gruźlicę do zakładów leczniczych ze stanowiska klinicznego" i we wtorek referat dra Żychonia (Zakopane) na temat „Zakopane, jako miejscowość klimatyczno-lecznicza".

Z ramienia Pow. Kasy Chorych i Częstochowskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego na Zjazd wyjeżdżają naczelny lekarz Kasy Chorych dr. Tadeusz Biluchowski i kierownik Poradni Przeciwgruźliczej dr. Stanisław Szwedowski.

Zmiany i ulgi w podatkach. Od dłuższego już czasu odbywają się konferencje między Kołem Gospodarczem Bezpartyjnego Bloku a Ministerstwem Skarbu na temat reformy podatkowej.

Największy nacisk położono na zmianę podatku obrotowego, który ciąży jak zmora nad gospodarczem życiem Polski. Zarówno czynniki rządowe, jak i gospodarcze koła poselskie uznają ten podatek za szkodliwy, chociaż całkowite zniesienie go jest chwilowo niemożliwe.

Ustawa o podatku obrotowym zostanie jednak znowelizowana, przyczem projekt reformy podatku obrotowego przewiduje ulgi indywidualne od tego podatku.

Nowy projekt przewiduje pozatem podwyżkę podatku dochodowego. Zreorganizowany zostanie zasadniczo podatek majątkowy. Opłaty stemplowe zostaną podwyższone.

Reforma podatku od piwa Na środowem zebraniu Rada Ministrów uchwaliła, szereg projektów ustaw, m. in. projekt ustawy o opodatkowaniu piwa. Projekt ten wprowadza pewne podwyższenie stawek podatkowych na różne gatunki piwa, reformując jednocześnie zasadniczo sposób systemu pobierania tego podatku. Dotychczasowy system polegał na opodatkowaniu t. zw. brzeczki do piwa, używanej jako jednego ze środków do wytwarzania tego napoju.

Dawny system miał szereg niedomagań dla wytwórców, nowy zaś system opodatkowania, będzie bardzo uproszczony, wprowadzając opodatkowanie piwa już gotowego z chwilą, gdy wychodzić będzie ono z browaru. Nowa ustawa projektuje szereg postanowień, dzięki którym piwo będzie zabezpieczone przed konkurencją napojów, podobnych do piwa i pod podobną nazwą sprzedawanych.

Tragiczna śmierć żołnierza w patrolu nocnym.

W Olsztynie wydarzył się we wtorek w nocy tragiczny wypadek, którego ofiarą padł żołnierz 27 p. p. Stanisław Owczarek, pochodzący z Częstochowy. Przed garniz. magazynem broni stał strzelec 27 p. p., który zauważył zbliżających się ku niemu kilku ludzi.

Z powodu panujących ciemności nie poznał wartownik, że jest to patrol, który obchodził posterunki dla sprawdzenia, czy wartownicy nie zaniedbują swych obowiązków i po okrzyku „stój!" nie słysząc widocznie odpowiedzi patrolu — strzelił z karabinu, zabijając Owczarka na miejscu. Jak się okazało, tragicznie zmarły był krewnym wartownika.

Wielkie uroczystości w Częstochowie.

Przed poświęceniem sztandarów Zw. Legj. i Peowiaków.

W związku z poświęceniem sztandarów Zw. Legjonistów i Peowiaków, odsłonięciem pomnika ś. p. Prezydenta Gabrjela Narutowicza, oraz przyjazdem dygnitarzy z pośród rządu i parlamentu do naszego miasta, podajemy kilka nowych szczegółów.

Dwa miesiące temu z inicjatywy miejscowego Związku Legjonistów i Peowiaków wyszła myśl ufundowania dla tutejszego Zw. Legj. i Peow. 2 sztandarów. W tym celu postanowiono zorganizować w Częstochowie komitet wykonawczy, rekrutujący się z pośród miejscowego społeczeństwa, który zająłby się zbiórką pieniężną na sztandary, a następnie zorganizowaniem święta, któreby było zakrojone nie na skalę drobnej uroczystości prowincjonalnej, lecz ujęte zostało w ramy ogólnokrajowego wydarzenia. Liczono się bowiem z tem, że Częstochowa jest nietylko jednem z większych miast b. Kongresówki, lecz ze względu na Jasną Górę, niejako stolicą katolicyzmu w Polsce.

Intencje i zamiary miejscowego Zw. Legj. i Peowiaków znalazły pełny wyraz w potraktowaniu ich w identyczny sposób przez komitet wykonawczy. Koncepcja ufundowana i poświęcenia sztandarów w Częstochowie została przedstawiona Zarządowi Głónemu Zw. Legj i Peowiaków, który doceniając wagę tego wydarzenia na terenie naszego miasta, poczynił wielkie starania, aby święto wypadło jaknajbardziej imponująco. Ponieważ komitet uzyskał miarodajne przyrzeczenia co do udziału wybitniejszych jednostek z pośród rządu i parlamentu, wyłoniła się pośród komitetu myśl, aby równocześnie ze świętem legjonowem mogło odbyć się i odsłonięcie, ufundowanego przez miasto pomnika ś p. Prezydenta Gabrjela Narutowicza. Sprawa ta bowiem, projektowana początkowo na wiosnę b. r. została z pewnych względów odroczona do jesieni. Ponieważ Rada Przyboczna projekt ten przychylnie potraktowała, przeto skład komitetu wykonawczego został powiększony przez dokooptowanie kilku członków z pośród Rady Przybocznej i w tym składzie istnieje do chwili obecnej jako połączony komitet obu wymienionych uroczystości. Zamierzenia komitetu co do zapewnienia sobie udziału wybitnych jednostek z pośród rządu zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem dzięki wybitnej pomocy na terenie stolicy Zarządu Głównego Zw. Legj. z prezesem pkl. Walerym Sławkiem na czele. Celem ostatecznego uzgodnienia programu uroczystości niedzielnych, został wezwany telegraficznie do Warszawy przez prezesa pkl. Sławka, prezes miejscowego Zw. Legj. i Peowiaków p. dyr. Kobyłecki i jak dowiadujemy się obecnie, uroczystości odbędą się przy udziale prezesa płk. Walerego Sławka pp. ministrów Jędrzejewicza, dra Hubickiego i d-ra Kozłowskiego, którzy jednocześnie będą przemawiać na akademji w sali kameralnej do mikrofonu, zainstalowanego przez Polskie Radjo. Przyjazd płk. Sławka wraz z Głównym Zarządem Zw. Legj. i Peowiaków, nastąpi w sobotę 19 b.m. o godz. 19, przyczem gości na dworcu witać będą tutejszy oddział Legjonistów i Peowiaków w pełnym składzie i kompanja honorowa strzelca wraz z orkiestrą.

„ROXY"

Komedja w 3 ch aktach Barry Conners'a. Reżyserja A. Piekarskiego. Dekoracje H. Grabczyka.

W obecnych czasach recenzja teatralna jest rarytasem nielada... A jednak „się kręci" widocznie, skoro na deskach teatru ukazuje się coś godnego pochwały, jak wystawiana komedja i trzeba przyznać — na solidnych zbudowana podstawach, bo strona dekoracyjna, no i kostjumowa (!), prezentuje się bardzo dodatnio. A zespół? Starzy znajomi i nowo zaangażowani, nadzwyczaj mili artyści, jak panie: Hlouskówna, Burbianka, Górecka, Srogowiczówna; panowie: Orliński, Pietruszyński, Szabłowski i Jaglarz.

Na inaugurację dano komedję Connersa p. t. „Roxy." Same libretto, mimo że w zasadzie nie odbiega od szablonu, ubarwione jest wszakże szeregiem intermedjów, mających na celu jakby oparcie sztuki na wzorach „comoedia dell'arte".

Jest to rzecz typowo amerykańska, zarówno pod względem treści, jak niemniej dekoracji. Że szczerem uznaniem wyrazić się należy pod adresem dekoratora, p. Grabczyka, który doskonale urządził „parlor" — marzenie każdego Amerykanina średniego o większe mieszkanie.

Papa Herrington (Orliński) ojciec dwóch córek, starszej Grace (Burbianka), dziewczyny płytkiej, o ptasim móżdżku, typowej modnisi, pozbawionej głębszych uczuć i młodszej Roxy (Hlouskówna), typowego sentymentalnego, przez otoczenie niezrozumianego podlotka — jest „pantoflarzem", jakich w Ameryce spotyka się na każdym kroku, zahukanym przez swą połowicę mamę Herrington (Górska), który wreszcie po 25-letniem pożyciu z żoną wyswabadza się z pod jej wpływu i ujmuje rządy w swym domu we własne ręce... Gra poszczególnych artystów wprost świetna, na szczególne uznanie zasługuje p. Hlouskówna (Roxy) zwłaszcza w cytowaniu przysłów, wyuczonych na pamięć z encyklopedji, w rodzaju „Nie trzeba żałować rozlanego mleka, bo i tak było w niem pełno wody" itp. Dzielnie jej sekundują pp. Szabłowski, Burbianka, Orliński, Górecka i Pietruszyński. Słowa gorącego uznania należą się reżyserowi, dyr. Piekarskiemu, który skutecznie przyczynił się sprężystem wyreżyserowaniem komedji do niewątpliwego powodzenia całości. Wysiłkom dyrekcji i zespołu należy szczerze przyklasnąć. **dek.**

Sprawa Wittenberga. Dowiadujemy się, że ze względu na obfitość materjału, obciążającego działalność Wittenberga, o którym pisaliśmy już kilkakrotnie, władze śledcze skierowały sprawę do prokuratorji przy Sądzie Okręgowym. Wittenberg pozostaje dotąd na wolności.

Na sztuki czy na wagę! Dziwne zaprawdę stosunki panują w sklepie wyrobów masarskich Stow. Spółdz. „Jedność", mieszczącym się przy ul. św. Barbary w domu magistrackim. Oto sklepowa nie chce sprzedawać kupującym serdelków według cennika, t. j. po zł. 3.60 za kg., lecz na sztuki po 20 groszy. Na żądanie klijenta, proszącego o pół kg. serdelków, na które wchodzi 10 i pół sztuk, sklepowa oświadczyła, iż w żaden sposób nie może sprzedawać na kg., ponieważ musiałaby dołożyć ze swoich pieniędzy, gdyż „Jedność" wydaje serdelki tylko na sztuki, a nie na wagę, co przynosi większe zyski. Uważamy ze zarząd Spółdzielni „Jedność" usunie podobne praktyki i zaprowadzi w swych sklepach sprzedaż racjonalną.

Aresztowanie komunisty. Jak nas informuje pewien czytelnik, wczoraj dostał się w ręce policji pewien Żyd, znany komunista, w chwili, gdy usiłował na pewnym domu zawiesić płachtę czerwoną, w związku ze zbliżającym się, oddawna zapowiadanym „tygodniem młodzieży komunistycznej". Aresztowanego oddano w ręce władz prokuratorskich. Ze względu na konieczność zachowania w takich razach tajemnicy, redakcja nasza nie ma możności ujawnienia nazwiska aresztowanego komunisty.

Krewki pan Antoni pobił swą połowicę. Kłótnie małżeńskie są zwłaszcza w ostatnich czasach na porządku dziennym, do rękoczynów dochodzi rzadziej, lecz jest i tak, że jedno z małżonków pobiło drugie w ten sposób, iż strona poszkodowana musi szukać u policji interwencji. Do bardzo brzydkich wypadków należy pobicie żony przez męża. Małżonkowie powinni znać, a raczej stosować się do starego przysłowia „Kobiety nie bij nawet kwiatem". P. Antoni Łagodziński (Polna 5) pobił swą żonę Annę dotkliwie, Pani Anna była zmuszona poskarżyć się na krewkiego małżonka w komisarjacie policji, gdzie obiecano jej ukarać p. Antoniego.

Najście pijanego osobnika na sklep. Do sklepu p. Ruchli German (N. M. P. 8) wszedł w dniu wczorajszym kompletnie pijany Maksymiljan Szczepański (św. Barbary 12). Szczepański począł się awanturować i obiecał p. German, że nastręczy jej klijenta, o ile otrzyma od niej dwa złote na wódkę. P. German, sterroryzowana przez pijanego osobnika, bała się zawołać o pomoc, przypuszczając, że Szczepański uderzy ją lub wyniesie coś ze sklepu.

Niemając innego wyjścia, była zmuszona do wydania mu dwóch złotych. Po otrzymaniu pieniędzy opryszek ulotnił się. P. German zameldował o całem zajściu policji. Niecierpliwie władze bezpieczeństwa zajmą się awanturnikiem, lokując go w więzieniu.

Kos przeciw Pasiece. Na p. Władysława Pasiekę (Stodolna 3) napadł niejaki Stefan Kos (Stodolna 10) i pobił go dotkliwie. P. Pasieka zameldował o pobiciu w komisarjacie z prośbą o ukaranie opryszka. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie, celem ustalenia przyczyny napadu.

Za opilstwo i niemoralne wyrażenie się w miejscu publicznem policja spisała protokuł na Władysława Sukiennika (Tartakowa 31).

Kradzieże. P. Jakóbowi Janowskiemu, zam. w Łodzi, skradziono podczas podróży pociągiem z Krakowa, na szlaku Ząbkowice — Myszków, teczkę skórzaną, zawierającą metr towaru, oraz różne kolekcje, wartości 50 zł.

— Nieznani złodzieje skradli p. Marji Bajer (Kościuszki 10) z pola 3 i pół metra cebuli i około dwóch metrów marchwi, wartości 150 zł.

— Z mieszkania p. Julji Zębik (Narutowicza 25) skradł nieznany złodziej pierścionek złoty, wartości 40 zł.

— P. Władysławowi Dudzie, zam. we wsi Walaszczyki, gm. Dźbów skradziono z przed kościoła w Konapiskach rower męski, marki „Corvele" nr. 216133, wartości 80 zł.

— Z mieszkania p. Felicji Gutowskiej (Kordeckiego 15) skradziono 900 zł., zawiniętych w szmatkę i zaszytych w sukni.

— P. Moszkowi Freilichowi (Stodolna 19) skradli nieznani sprawcy z piwnicy 9 kg. pierza w workach, wartości 40 złotych.

— Nieznani sprawcy skradli p. Józefowi Szmeli (Mickiewicza 66-68) na Nowym Rynku z kieszeni kamizelki zegarek żelazny pozłacany, wartości 15 złotych.

— P. Walentemu Szparnemu, zam. we wsi Zdrowa, gm. Rzeki, pow. radom szczańskiego, skradziono na N. Rynku zegarek niklowy firmy „Moser", wartości 20 złotych.

Rozmaitości.

Powszechna „moblizacja" sowiecka do walki z... pchłami.

Leningradzka „Krasnaja Gazieta" podaje szereg obrazków, świetnie ilustrujących pewne strony życia sowieckiego.

W poczekalni biura:

Na kanapce siedzą dwie robotnice, opowiadając sobie ostatnie ploteczki. W pewnej chwili jedna z nich zaczyna nerwowo poruszać nogą, nagle schyla się, niby po upuszczony bilet wejścia, i dyskretnie, ale mocno zaczyna drapać się po nodze.

Na widowni w kinie:

— Towarzysze, cóż tak często nachylacie się, jakbyście upuścili coś na podłogę? Po minucie i sam pytający nachyla się, udając, że poprawia sznurowadła i do krwi zaczyna się drapać po łydce.

W jadłodajni:

Oczekując na podanie obiadu, jakaś kobieta, starając się, aby nikt tego nie zauważył, zawzięcie drapie się po nogach, szepcąc jednocześnie coś z tajoną wściekłością swemu sąsiadowi.

W klubie:

— Cóż to, towarzyszu wiercicie się tak, jakbyście na gwoździu siedzieli? — Spróbujcie się nie wiercić, kiedy całe ciało jak pokrzywami posieczone...

Sala posiedzeń:

W przerwie jeden z dziennikarzy zwraca się do drugiego: — Te przeklęte pchły nie pozwalają ani na chwilę skupić uwagi na biegu myśli mówcy. Pomimo wysiłku, nie będę mógł napisać porządnego artykułu tylko jakąś bzdurę...

— Napiszcie poprostu o pchłach, jako wrogich rewolucji kulturalnej.

— Zwarjowaliście, czy co!! Mnie, współpracownikowi głównego pisma, pisać o pchłach nie wypada. To może poderwać mój prestiż. Pierwszy lepszy młody reporter mógłby mnie nazwać „pchlim feljetonistą".

Wzięte z życia „scenki z pchłami" i „pchle rozmowy" nie wymagają komentarzy.

Każdy z czytelników sam miał szczęście poczuć na swej skórze złośliwe ukąszenia tych stworzonek, a jedynie dzięki fałszywemu wstydowi pogodził się z tem i siedział.

Ale precz z wszelką wstydliwością, — kończy „Krasnaja Gazieta" — najwyższy czas ogłosić powszechną mobilizację do walki z pchlim najazdem.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Z KRAJU.

Warjat w płonącym stogu.

We wsi Helenów, powiatu łaskiego, 24-letni parobek, Leon Pyrek, otrzymawszy „kosza" od gospodarskiej córki, Janiny Grabik, usiłował się zastrzelić. Gdy mu zamiar ten udaremniono, w kilka godzin później podpalił stóg siana i skoczył w ogień, skąd wyciągnięto go groźnie poparzonego. Okazało się, iż Pyrek zwarjował z miłości.

Zamordował żonę, aby ożenić się z inną.

Zbrodnia wykryta po roku.

Jeszcze przed rokiem zaginęła w tajemniczy sposób mieszkanka wsi Sołtysiec, niedaleko Łucka, Anastazja Nikitiukowa, lat 48. Wszelkie poszukiwania za zaginioną nie przyniosły żadnego rezultatu.

W międzyczasie mąż zaginionej, Jan Nikitiuk, zaczął się starać o rękę jednej z córek bogatego gospodarza Sołtysiec z którą, jak fama niosła, łączyły go bliższe stosunki jeszcze za życia żony. Traf jednak zrządził, że sprawa tajemniczego zaginięcia Nikitiukowej wyjaśniła się. Otóż w ogrodzie Nikitiuków psy wygrzebały pod jednem z drzew dół głębokości pół metra. Przechodzący włościanie zauważyli na dnie jamy kości ludzkie. Odkrycie to zelektryzowało całą wieś, która przybyła na miejsce z łopatami. Wnet wydobyto cały szkielet kobiety i kawałki zniszczonej sukni.

Zawiadomiona policja wszczęła natychmiast dochodzenia, które doprowadziły do wyświetlenia zbrodni. Otóż ustalono, że wykopany szkielet należy do Anastazji Nikitiukowej, która została zamordowana przez jej męża Jana. Zbrodniarz zakopał następnie swą ofiarę w ogrodzie. Nikitiuk wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się do zbrodni, oświadczając, że dokonał jej aby pozbyć się żony i wejść w związek małżeński z obecną swą narzeczoną. Zbrodniarza aresztowano i osadzono w więzieniu.

ZE SWIATA.

Stany Zjednoczone uczczą pamięć Pułaskiego.

Prezydent Hoover wydał do obywateli Stanów Zjednoczonych proklamację, wzywającą do uroczystego obchodu w dniu 11 października ku czci Pułaskiego, polecając wywieszenie w tym dniu sztandarów na wszystkich gmachach rządowych.

Po dwóch latach na bezludnej wyspie

zabrał czterech dziwaków przypadkowy parowiec.

Z Wellingtonu, w Nowej Zelandji donoszą, że przechodzący w pobliżu Campbell Island, na południowym Pacyfiku, parowiec „New Zeland" dostrzegł słupy dymu. Zaciekawiona tem niezwykłem zjawiskiem, pochodzącem z wyspy bezludnej, załoga statku, skierowała się w stronę dymu. Tam ujrzano 4 postacie, dające znaki przy pomocy długiej tyki, zakończonej wiechą. Parowiec zatrzymał się w pobliżu wyspy i spuścił szalupę. Gdy łódź zbliżała się do brzegu, cztery — prawie nagie — postacie wybiegły na jej spotkanie. Wkrótce wyjaśniło się, że osobnicy pochodzący z Nowej Zelandji, a osiedli się na wyspie, którą wydzierżawili od rządu nowozelandzkiego przed dwoma laty z własnej woli i na własne ryzyko.

W listopadzie roku 1920, oryginalni Robinzonowie, zjedli resztę zapasów mąki i żywili się odtąd wyłącznie prawie rybą i upolowaną zwierzyną. Żyli w zapomnieniu, w najdziwaczniejszych warunkach, wreszcie — wyczerpani i znudzeni — postanowili czatować na szczęśliwą sposobność bliskiego przejścia pierwszego lepszego okrętu. Doczekali się wreszcie tego radosnego zdarzenia dopiero w połowie sierpnia r. 1931.

Wyspa Campbella położona jest w odległości 150 mii morskich na południowy wschód od South Island. Długość jej nie przekracza 80 mil. W każdym razie wyspa Campbella była w ciągu dwu lat prawdziwym „światem bez kobiet".

Największy spadek amerykański.

Największym spadkiem, jaki kiedykolwiek zarejestrowano w Stanach Zjednoczonych, był spadek po znanym multimiljonerze i sportowcu, Payne Whitney, który zmarł w r. 1927. Sprawozdanie sądu spadkowego, który dopiero teraz ukończył swą pracę w tej sprawie, wykazuje, że Payne Whitney pozostawił 239.301.017 dolarów majątku. Podatek spadkowy od tej sumy wynosił 22 miljonów dolarów, z których 5 miljonów otrzymał rząd federalny, a 17 miljonów rząd stanu nowojorskiego. Spadek po Payne Whitney składał się przeważnie z papierów wartościowych oraz z 1.800.000 dolarów gotówki. Na cele dobroczynne i naukowe zapisał Whitney 67 miljonów dolarów. Resztę otrzymała najbliższa rodzina.

Szpieg pruski aresztowany po uwolnieniu.

Z więzienia Cannon City, w stanie Colorado (Ameryka), wypuszczono hr. Karola von Bülow, który podczas wielkiej wojny zajmował się szpiegostwem na rzecz Niemiec. Natychmiast po wypuszczeniu go na wolność z więzienia stanowego, w którym przebywał trzy lata za oszustwa, Bülow został aresztowany ponownie przez urzędnika federalnego i będzie deportowany ze Stanów Zjednoczonych.

Niezwykłe względy dla polskiej gwiazdy filmowej.

Książeca korona Poli Negri.

Pola Negri do niedawna była małżonką księcia Mdivani.

Taki książęcy małżonek posiada, prócz tytułu, nieraz jeszcze i zamki i pałace i biżuterję rodzinną — a zawsze ma prawo do herbu i korony książęcej na wszystkiem, czego używa, więc i na drzwiczkach samochodu.

Zdarzyło się, że księżna Pola prowadziła sama i bez asysty swój wspaniały samochód Rolls-Royce. Po drodze do Paryża wypadła jej droga przez tor kolejowy. Strażnik miał właśnie opuścić rampę, lecz widząc pędzące auto, wstrzymał się i złożył księżnie czołobitny ukłon.

Pola po królewsku przejechała przez tor, lecz nie zdążyła wyminąć rampy po drugiej stronie, gdy ogłuszył ją szalony huk pędzącego ekspresu... Jedna chwila nieprzytomnego strachu — pociąg przeleciał jak strzała.

— Boże! Boże! woła księżna, blada z przerażenia. Boże! To okropne!

A gdy już przyszła do siebie, zwróciła się gniewnie do strażnika:

— Człowieku bez sumienia! Nie opuścić rampy, gdy pociąg nadjeżdża! Czyż nie wiesz, poco tu jesteś?

— Owszem! Tak! wyjąkał przerażony, drżący jeszcze strażnik, zginając się w kornych ukłonach do ziemi. Zawsze opuszczam rampę. Ale przed księżną panią... nie, na to sobie nigdy nie pozwolę.

Tragiczne skutki najechania na śluzę

15 ludzi zabitych i 400 tys. dolarów strat

W kanale Lachine, w Quebecku wydarzył się fatalny wypadek, który spowodował śmierć 15 bezrobotnych, zajętych myciem bulwaru.

Z niewyjaśnionych jeszcze powodów parowiec „Rapids Prince" wpadł na śluzę, rozbijając drewniane zamknięcie. W jednej chwili olbrzymie fale wdarły się na niżej położony bulwar, z którego zmyły 40 ludzi. Z pośród zatopionych, 25 zdołało dopłynąć do brzegu, 15 zaś zginęło we wzburzonej wodzie. Prawdopodobnie ciała ich, porwane przez prąd spłynęły do rzeki Świętego Wawrzyńca.

W ciągu kilku dni Kanał Lachine był nieczynny z powodu poważnych uszkodzeń, które oceniają na 400 tys. dolarów. Kanał ten znajduje się w Kanadzie.

Młodociani mordercy w Czechach.

W pobliżu Pragi, w Czechach, schwytano 2-ch młodocianych morderców szofera Chronowskiego. Pomocnik piekarski Doležal, pracując w polu blisko miasta, zauważył dwóch chłopców, których, z podanych w gazetach rysopisów, poznał, jako morderców szofera i zatrzymał. Udało im się jednak wyrwać z rąk Doležala i rzucili się do ucieczki, lecz zostali schwytani. Mordercami są 16 letni Kosek i 17-letni Pawlik.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 18 września.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 Odczyt z Krakowa.
15.45 Komunikat Główn. Zw. Straży Pożarnych.
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.30 „Kącik artystyczny L. S. G."
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Pogadanka literacka w jęz. francuskim.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 „Wnętrze ziemi i wyzyskanie jego ciepła".
18.00 Koncert popołudniowy.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Koncert symf. z Filh. Warszawskiej.
22.00 Feljeton p.t. „Gwiazdy".
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 18 września.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 23)

Widać było, że tylko dzięki ogromnemu wysiłkowi woli odzyskuje spokój.

— Niepotrzebnie zadajesz sobie trud panowania nad sobą — mówił hrabia.— Byłoby naturalnem, żebyś opłakiwała swego kochanka, chociaż może lepiej dla nieszczęsnego, że mordercy oszczędzili mu strasznych przejść, jakieby mu zgotowała jego miłość do ciebie...

— Milcz! — rzekła gwałtownie. — Gdybyś wiedział wszystko, nie mówiłbyś w ten sposób, nawet przy całym żalu do mnie.

— Cóż, czy może boleść twoja ma mnie wzruszyć? — zapytał ze zjadliwą ironją. — Oczarowujesz Bréautiera, chcąc go doprowadzić do małżeństwa, choć wiesz dobrze, że będzie ono dlań katastrofą, a jednocześnie, przygotowując zgubę tego człowieka, pozwalasz sobie na zbytek uwodzenia Rivolata, jego najbliższego przyjaciela, prawie brata... I tak kręcisz tymi dwoma mężczyznami, niewidzącymi poza tobą świata Bożego, że osiągasz wspaniałe wyniki: oto Bréautier nie ma żadnych podejrzeń i tęskni do raju twojej miłości, a Rivolat, upojony twemi pieszczotami, wierzy danej obietnicy, że uciekniesz z nim w przeddzień ślubu z Bréautierem... Wszak kazałaś mu się nawet naocznie przekonać, jak się przygotowujesz do ucieczki...

— Skąd wiesz o tem? — wyjąkała.

— Wiem i to i wiele innych rzeczy. Ale jest jedna, o której nie mam pojęcia i musisz mi ją niezwłocznie wyjawić. — Utkwił w nią badawczy wzrok. Chcę wiedzieć, kto zamordował tego nieszczęśliwego.

Hrabina nie odpowiadała.

— Mów! — rozkazał groźnie. — Masz natychmiast powiedzieć.

— Nie! — odparła z dziką stanowczością. — Tobie nie powiem nic. Nie widzę żadnego interesu w tem, by cię informować.

— Mylisz się. Powinno ci bardzo chodzić o to, by być posłuszną mojej woli. Jeśli nie będziesz mówić, zabiję cię jak żmiję, którą jesteś. Czy nie zasłużyłaś sto razy na śmierć z mojej ręki? Zrozum, że jeśli, mając cię w swej władzy, dotychczas cię jeszcze nie zgniotłem, to dlatego, że jesteś mi jeszcze potrzebna.

— Czy mam przypomnieć Annie Dimitrownie Doljanin, skąd ją wyciągnąłem, by z niej uczynić hrabinę Goldi?

— Czy przypominasz sobie czasy, gdym był młodziutkim naiwnym attache przy ambasadzie w Petersburgu, a tyś postanowiła mnie pokonać i uczynić ze mnie swego niewolnika?

— Byłaś wówczas znaną baletnicą teatru cesarskiego. Byłaś Dolianiną, a wielcy książęta okrywali cię brylantami.

— A ja cię tak kochałem w tych czasach, żem sądził, iż jesteś aniołem czystości, otoczonym brudami zepsucia.

— Ach, jakżeś ty potrafiła mnie zwieść i doprowadzić do celu, któryś sobie wytknęła!

Przeszłość oddawna pogrzebana w milczeniu, wezbrała jak rzeka, rwąca tamę i wylała się burzliwie wraz ze słowami tego człowieka, który zbyt wiele cierpiał.

XII.

TRAGICZNA HISTORJA HRABIEGO MANFREDO GOLDI.

Chaotyczne, gwałtowne zdania, któremi hrabia Goldi policzkował tę, co była jego złym duchem, pozwalały przeżywać historję, prawdziwie straszną.

W roku 1913 attache przy ambasadzie podał się do dymisji, aby uciec z baletnicą.

Wyjechawszy z Rosji, Anna Dimitriewna Doljanin zażądała ślubu, a tak oczarowała młodego księcia Manfredo Goldi, że byłby bez wahania postąpił wbrew woli rodziców, starych arystokratów z Piemontu, przesiąkniętych surową moralnością. Ale Anna Dmitriewna Doljanin nie chciała być uważaną za baletnicę, która złapała męża z wysokiego rodu i gwałtem pchała się do arystokracji; pragnęła być prawdziwą wielką damą; książę nie mógł sobie później darować, iż wziął za prawdę zmyśloną historję o jej pochodzeniu.

Bowiem pewnego pięknego dnia Anna Dimitriewna Doljanin, w istocie córka stangreta i garderobianej z opery moskiewskiej, oświadczyła księciu, że pochodzi z równie dobrego rodu, jak on sam, czego mu niebawem dowiedzie.

W kilka dni później, w modnym hotelu na Riwierze włoskiej przedstawiła Manfredowi swego wuja, księcia Gomarez, starca o imponującej postawie, który przybył do Hiszpanji, by przywieźć siostrzenicy niezbite dowody arystokratycznego pochodzenia.

Jak tego dowiodły najautentyczniejsze dokumenty, Anna Dimitriewna Doljanin była potomkiem utytułowanego Francuza, chevalier de la Hoste, który wyemigrował do Rosji za panowania Katarzyny II i zajmował wysokie stanowisko przy dworze cesarzowej.

Gwiazda choreograficzna teatru cesarskiego w Petersburgu zmieniła się w ciągu jednego dnia w osobę tytułowaną, którą hrabia Goldi przedstawił swej rodzinie, jako narzeczoną, godną jego nazwiska.

Młody Manfredo wierzył w to najzupełniej, tak go zaślepiło uczucie.

A gdyby się znalazł taki, coby mu poradził starannie przekontrolować tożsamość ukochanej, byłby go wzywał na pojedynek.

Tymczasem, pomimo, iż papiery Eleonory de la Hoste były całkiem prawdziwe, Anna Dimitriewna Doljanin nie miała na nie żadnego tytułu własności. Zostały bowiem poprostu kupione od prawdziwego potomka rodu de la Hoste, od nieszczęśliwej zdeklasowanej kobiety, mieszkającej w najnędzniejszej dzielnicy Londynu i nie mającej nic przeciwko zmienieniu nazwiska.

Tego hrabia Manfredo nie wiedział; chcąc go dalej zmusić do ogłoszenia w pismach o śmierci baletnicy Doljanin, narzeczona odwołała się do jego uczuć familijnych, twierdząc, że rodzice hrabiego Goldi powinni mieć dla swej synowej szacunek, niczem nie zmącony.

Cała ta intryga została po mistrzowsku przeprowadzona przez główną zainteresowaną i jej szlachetnego wujaszka hiszpańskiego, księcia Gomarez, który zwał się w istocie Oskar Brand i był poddanym austrjackim, jak to Leander Biche przypomniał Eleononorze na balu w Elizeum.

D. c. n.

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99